

24/5 1920

2385/74

## Główny Naczelniku

Wieraj poświęcałem się z Clemenceau. Był b. szczerym  
Mówił o Polsce długo i dobrze.

Był bytem na postępowaniu u nowego prezesa Mirai.  
Stronę Milleranda.

- Tuam Pariski: stosunek do niego poprzedni. Wszystko, co on teraz powie, ja potwierdzam. Lemusie  
musieć na nas zachować. Bezwarunkowy wein pomagaj  
wszelkimi sposobami.

Na to ja nam streszczenie prośbę moich potrzeb  
kacji w ten sposób:

- Pr. Clemenceau stał jedynie i nęgiem na 24.  
sądzie p. l. de per barbeli. Ja od siebie postawiłem  
trzy rzeczy: 1) front jednolity, antybolszewicki, wznawiaj  
przez wszystkie aliantów za wspólny 2) dostarc.  
czemni trudności myślenia ogólnego planu, 3) wzmocn.  
w kosztach. Lloyd George pragnie \* zasady p. l. de  
per barbeli, dorucit do niego p. l. de barbeli wozem  
Kaukazu, a jednocześnie zwrócić blokady i portem.  
wrt uszczeln. handel między kooperatywanami.  
Pomijam to, że myślenie o Lloyd George, że  
myślenie i nie doprowadza do żadnego rezultatu.  
Mają one po za tem względem nas dwie zasadnicze  
wady: a) że koszty powiększe bez nas, od których  
wymaga się obrony, b) których mi radzi się nawet  
w sprawach bezpośrednich obrony daty ergoych, i  
c) że nie zapewnią nam nawet kontroli kępo,

24/1 1920

co będzie przedmiotem tej handlu transatlantyckiego.  
 Dżiś również spotężenie, jak parlament pałoli może  
 powrócić: nie atakujemy albowiem ad Eritreę i adnych pro-  
 zytownych dążeń co do pomocy, a atakujemy zyski  
 głobady, które zostały naszem przeciwnikami. ~~Atakujemy~~  
 porostawiamy sami sobie, musimy myśleć sami o sobie.

Na ten on mi odpowiedział, że on nie może odpo-  
 wiadai za to, co stało się przed objęciem rządów przez  
 niego, ja zaś mu oswiadczyłem, że gdybym był pewny  
 jego pomocy, to wstąpiłbym do sprawy ponownie pod  
 obradę. Wstąpiłbym nowe podanie a nowemu zgoda-  
 niu.

On mi zarzekał, że kontrakt będzie wykonany  
 jaknajświeżej, że będzie przedmiotem handlu tylko te  
 przedmioty, które zostały wymienione w decyzji i  
 że handel będzie prowadzony tylko z kooperatywnymi  
 ludźmi z zachowaniem, że nie mi pojednie na rzecz  
 wojny kolszewich... (!)

Zwrócić tu uwagę na całą utopijność  
 podobnych zachowań wobec regimenu obecnemu pa-  
 ństwu w Rosji.

Najbardziej marnym obserwacją gózi  
 zastatem przez Lloyd Georgea przesłany do Lon-  
 dynu. Nie musimy jeszcze znowu, co to znaczy.  
 Tu zrobiło to wielkie wrażenie. Dżiś w godzinach  
 przedbranych odwiedził mnie Niessel, Le-Rond,  
 parę عثمانowie parlamentu etc. - Wszyscy widzieli  
 są ten porządek i zachowanie.

Myślę, że jutro rano. Zabieram ze sobą,  
 jen. Romanow i sekretarza. Jazda pojechał

24. / 1 20

wierzej na noc, aby przygotować teren. Zaunersham  
w poseselstwie.

Do powrocie wpadną chaci na chwile, do p. Chemaucan,  
Mitteranda, Le Ronda. - Chciałbym być konwercem  
jeszcze u Briauda (który tu jest związany ze sobą  
wrecha na "bliz" przysłał), u Poincarégo, u  
Poleologa, który abym mógł dyrekcję spraw zagranicznych,  
onaz w redakcji "Temps".

Mastwi mi tylko to, że to na parę dni do  
miejscowości mojej wyjazd do Warszawy. - Są to jednak  
kolosalnej wagi sprawy. Gdybym mi mógł abstać  
czasem, to z Londynu wrocił aeroplanem, aby tylko  
we czwartek wypiechać ostatkiem.

#

Trzeba by konwercem dla cudzoziemców urobić  
nowe jałmę odnowieniem, order lub coś w tym  
rodzaju. Jest dużo ludzi, którzy są na te sprawy  
b. ważni. Niczem innym zastąpić się to nie da.

#

Z najszczerzejszymi pozdrowieniami

J. Patek

KACZELNIK DOWODZĄCY WOJSK POLSKICH  
ADJUTANT GŁÓWNY GENERALNA  
WARSZAWA

L. Dz. 238574 dnia 1 / 17 1920 r.  
załącz. Wydział.

Kopija listu do Prezydenta Ministrów.

Paryż, dnia 24.I.1920

PIŁSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Przez miesiąc mojego pobytu w Paryżu musiałem brać osobiste czynny udział

- 1) W sprawie Galicji Wschodniej
- 2) W sprawie uwag przedniesionych z Berlina do Paryża
- 3) W sprawie ratyfikacji traktatu pokoju
- 4) W sprawie omowienia wyjeżdżających stąd komisji plabiseytowych
- 5) w sprawie przygotowań do konwencji Gdanskiej
- 6) W sprawach bieżących, wynikających ze zjazdu Pr. Clemenceau, Lloyd'a George'a, Hittlego i Marszałka Focha,
- 7) W zastąpieniu formalności poleconych z wyborem Prezydenta i zmianą gabinetu.
- 8) w odbyciu konferencji politycznych ze wszystkimi wyżej wymienionymi osobistościami oraz z omowieniem spraw naszych również z Millerandem jak z osobistościami w reżie których przejdą wpływy polityczne

etc, etc, etc

Wreszcie wczoraj w nocy zostałem przez telefon zaproszony przez Lloyd George'a do Londynu. Wyjechał tam natychmiast Sapieha, ja zaś jęde jutro.

Jestem tem wszystkim strasznie smuczony, lecz po nad wszystko donerwuje mnie myśl, że nie ma mnie w tej chwili w Warszawie. Najgorzno mówię sobie, że stąd odjechać nie mogę. Ozuje, że i tam być powiniennem.

Co parę dni posyłam własnoręcznie długie raporty do Naczelnika. Znajac Pańskie dobre stosunki z Belwedorem proszę w tych raportach, aby one były Panu komunikowane. Proszę również, tym listem Pana, aby Pan był laskaw zapoznać się z nimi systematycznie. Dzisiaj wysyłam sprawozdanie z rozmowy z nowym prezesem Ministrów. Będę się starał wrócić jak najszybciej.

Szanowny Naczelniku!

Wczoraj pożegnałem się z Clemenceau. Był b. serdeczny. Mówił o Polsce dobrze i długo.

Dziś byłem na posłuchaniu u nowego Prezesa Ministrów Millerand'a. -Znam Pański stosunek do mego poprzednika... Wszystko, co on Panu powiedział, ja potwierdzam. Zawsze możecie na nas rachować. Będzie my Wam pomagać wszelkimi sposobami.

Na to ja mu streściłem przebieg moich pertraktacji w ten sposób:

-Pr. Clemenceau stał jedynie i wyłącznie na zasadzie fil de fer barbele. Ja od siebie postawiłem trzy tezy: 1/front jednolity, antibolszewicki, uznawany przez wszystkich aljanżów za wspólny, 2/dostarczenie środków wykonania ogólnego planu, 3/udział w kosztach. Lloyd George przyjął zasadę fil de fer barbele, dorzucił do niej fil barbele wszereż Kaukazu, a jednocześnie zniósł blokadę i postanowił urządzić handel między kooperatywami... Pomijam to, że wyrachowania Lloyd George'a są mylne i nie doprowadzą do żadnego rezultatu. Mają one pa za tem względem nas dwie zasadnicze wady: a/że zostały powzięte bez nas, od których wymaga się obrony, a których nie radzi się nawet w sprawach bezpośrednio tej obrony dotyczących, i b/że nie zapewniono nam nawet kontroli tego, co będzie przedmiotem tego handlu zamiennego. Dżś również społeczeństwo, jak Parlament Polski może powiedzieć: nie otrzymaliśmy od Entente'yeżadnych pozytywnych danych co do pomocy, a otrzymaliśmy zdjęcie blokady, które zasila naszego przeciwnika. Jesteśmy pozostawieni sami sobie, musimy myśleć sami o sobie.

Na to on mi odpowiedział, że on nie może odpowiadać za to, co stało się przed ~~mną~~ objęciem rządów przez niego, ja zaś mu oświadczyłem, że gdybym był pewny jego poparcia, to wniósł bym tę sprawę ponownie pod obrady. - Wniósł bym nowe podanie z nowymi żadaniami.

On mi zaręczał, że kontrola będzie wykonywana jaknajściślej, że będą przedmiotem handlu tylko te przedmioty, które zostały wymienione w decyzji i że handel będzie prowadzony tylko z kooperatywami ludowymi z zastrzeżeniem, że nic nie pójdzie na rzecz wojsk bolszewickich/?!

Zwróciłem mu uwagę na całą utopijność podobnych zastrzeżeń wobec regime'u obecnie panującemu w Rosji.

Dalsze jednak rozmowy przerwaliśmy, gdyż zostałem przez Lloyd George'a wezwany do Londynu. Nie umiem jeszcze zrozumieć, co to znaczy. Tu zrobiło to wielkie wrażenie. Dziś w godzinach poobiednich odwiedził mnie Niessel, Le Rond, paru członków Parlamentu ect. Wszyscy widocznie są tem przejęci i zaciekawieni. Wyjeżdżam jutro rano. Zabieram ze sobą gen. Rozwadowskiego i Sekretarza. Sapiaha pojechał wczoraj na noc, aby przygotować teren. Zamieszkać w Poselstwie. Po powrocie wpadnę choć na chwilę do p. Clemenceau, Millerand'a, Le Ronda, Chciałbym być koniecznie jeszcze u Briand'a /który tu jest uważany za człowieka najbliższej przyszłości/, u Poincare'go u Paleologa, który obejmuje dyrekcję Spraw Zagranicznych oraz w redakcji "Temps".

Martwi mnie tylko to, że na parę dni znowu odłoży się mój wyjazd do Warszawy. Są to jednak kolosalnej wagi rzeczy. Gdybym nie mógł obstać czasem, to z Londynu wróce aeroplanem, aby tylko, we czwartek wyjechać ostatecznie.

Trzeba by koniecznie dla cudzoziemców ustanowić jakieś odznaczenie, order lub coś w tym rodzaju. Jest dużo ludzi, którzy są na te rzeczy bardzo łasi. Niczem innem zastąpić się to nie da.

Z najwyższym szacunkiem

/-Patek.